SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
10, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VII — Nr 18 (273)
9 MAJA — 9 MAI 1953

CENA PRIX 20 fr.

B.D.I.C

„Celem zjednoczenia jest usprawnienie walki o sprawę polską"

Gen. KAZIMIERZ SOSNKOWSKI NAWOŁUJE DO ZGODY

W dniu 3 maja, w ogromnej sali King's Hall w Manchesterze, ponad 6.000 osób oklaskiwało przemówienie gen. K. Sosnkowskiego, popierając jego inicjatywę, której celem jest usprawnienie walki o sprawę polską poprzez zjednoczenie polityczne na emigracji. Na akademię przybyli Prezydent R. P. August Zaleski, przedstawiciele Rządu R. P. z premierem Odzierzyńskim, gen. Wł. Anders, przedstawiciele Rady Narodowej i Rady Politycznej, reprezentanci organizacji społecznych.

Gen. Sosnkowski ubolewał nad brakiem postępu w dziedzinie scalania odłamów tych samych stronnictw (stronnictwa ludowe i str. Pracy), położył silny nacisk na konieczność wciągnięcia do pracy publicznej młodszego pokolenia, wysunął tezę , że w przyszłej Radzie Jedności Narodowej nie może zabraknąć przedstawicieli organizacji społecznych. Poniżej podajemy — prawie w całości — treść tego doniosłego przemówienia.

Kochani Rodacy, Drodzy Towarzysze broni!

"Obchodzimy dzisiaj polskie święto narodowe. Słusznym jest przeto, abyśmy na wstępie manifestacji naszej uczcili tego, kto symbolizuje nasze nieprzedawnione prawa, ciągłość legalną Państwa Polskiego, Rzeczypospolitej majestat prawdziwy, majestat niesfałszowany, który przetrwa i przemoc najeźdźcy, wiarołomstwo sojusznicze i krótkowzroczność Zachodu!

W duszach i w sercach Polaków rocznica Konstytucji 3 Maja wywołuje uczucia wzruszenia i dumy. Uchwalenie tego aktu obudzonych sumień i mądrości stanu było jak gdyby błyskiem jasnego światła, rozdzierającym mroki i ciemności, jakie zewsząd otaczały Polskę.

Ufam głęboko — ciągnął dalej gen. Sosnkowski — **że Polacy dzisiaj, na nowym zakręcie historii, patrząc na wskazówki zegara dziejowego, nie opóźnią się z koniecznymi decyzjami; że historia nie powtórzy się dla nas raz jeszcze w postaci dalszych nieszczęść i tragedii narodowych, przez nas samych w znacznej mierze zawinionych".**

Sowiecka ofensywa pokojowa

"W tygodniach ostatnich jesteśmy świadkami wielkiej ofensywy pokojowej, rozpętanej przez Rosję sowiecką.

Omawiając różne hipotezy dyskutowane na zachodzie w związku z tą ofensywą, gen. Sosnkowski odrzucił zdecydowanie jedną z nich — a mianowicie tę, według której sowiecka kampania pokojowa oznacza szczery odwrót od zaborczej polityki Stalina.

"Reasumując — mówił gen. Sosnkowski — nie sądzę, aby od czasu mego poprzedniego pobytu w Londynie, zaszły na scenie międzynarodowej takie zmiany, które by mogły budzić w nas przeświadczenie, że możemy spokojnie powrócić do naszych kłótni i waśni domowych. Wprost przeciwnie: czas uchodzi, kryzys światowy narasta, nasze odpowiedzialności się mnożą".

Zjednoczenie środkiem, nie celem

"Tak więc osiągnięcie jednolitości politycznej Polaków na obczyźnie pozostaje nadal głównym i pilnym zadaniem naszym".

Po przypomnieniu swych poczynań w sprawie zjednoczenia, gen. Sosnkowski mówił:

"Zjednoczenie obozu niepodległościowego nie może być, rzecz prosta, uważane za cel sam w sobie, lecz jedynie stanowi środek, wiodący do celu, którym jest usprawnienie walki na terenie międzynarodowym o prawa i przyszłość Polski. Wszelkie zagadnienia, związane z realizacją jedności narodowej, muszą być podporządkowane zasadzie powyższej, a zjednoczenie, które by się mijało z owym najistotniejszym swoim przeznaczeniem, byłoby pozbawione sensu i wartości. Łączy się to ściśle z niejednokrotnie głoszoną przeze mnie tezą **o prymacie polityki zagranicznej nad względami polityki wewnętrznej** — tezą, która będąc słuszną w normalnym życiu państwowym, staje się po prostu truizmem w obecnych warunkach, gdy kaliber zagadnień wewnętrznych siłą rzeczy maleje, a sprawy zewnętrzne stanowią rację bytu, sens istnienia emigracji".

Następnie gen. Sosnkowski podkreślił, że dla osiągnięcia zjednoczenia musimy pozbyć się prywaty i narowów.

Niedawne smutne doświadczenie

"Do powyższych uwag zasadniczych — mówił dalej gen. Sosnkowski — skłoniło mnie pewne smutne, a niedawne doświadczenie. Mam na myśli zjazd ambasadorów polskich w Waszyngtonie. Zjazd ten zainicjowałem w porozumieniu z rządem, będąc przeświadczony, że pierwsze tygodnie po objęciu władzy przez nową administrację amerykańską, będą miarodajne dla kierunku jej polityki, że niedopilnowanie przez nas spraw naszych w tym właśnie okresie może okazać się stratą bezpowrotną. Nie myliłem się bodaj. Dla przykładu wskażę, że w tym właśnie dniu, kiedy wedle ustalonego planu miało się odbyć łączne posiedzenie dwudziestu polityków i dyplomatów polskich z komisjami spraw zagranicznych Senatu i Izby, do Kongresu Stanów Zjednoczonych wpłynęły z Białego Domu zalecenia, oznaczające niekorzystną dla nas zmianę niedawnych zapowiedzi orędzia "State of

☛ Dokończenie na str. 3-ej

WIERNOŚĆ IDEAŁOM WOLNOŚCI

Z okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja, prezydent Stanów Zjednoczonych gen. Eisenhower i sekretarz stanu Dulles ogłosili orędzia do narodu polskiego. Orędzia te zostały przekazane do Kraju za pośrednictwem radia Wolnej Europy w Monachium.

Gen. Eisenhower w swym orędziu mówi:

„Dziś, w dniu 3 maja łączymy się wraz ze wszystkimi narodami świata i ślemy pozdrowienia naszym przyjaciołom w Polsce.

Rocznica ta przywodzi nam na pamięć wydarzenia pełne niezapomnianej treści. Przed 162 laty w innym okresie tragicznych prób naród polski stwierdził wobec całego świata, że nigdy żadna tyrania nie zniszczy woli i wysiłków narodu w jego walce o wolność. Przywódcy narodu ogłosili konstytucję, która przyniosła reformy polityczne i wolność, będące podstawowymi zasadami niepodległości bohaterskiego narodu. Rocznica ta zasługuje na to, aby uznana była przez cały świat.

Oczywiście, nie będzie ona obchodzona przez wrogów niepodległości Polski. Wykreślili oni konstytucję z kalendarza w Polsce. Ludzie ci nie mogą zrozumieć, że dążenia do wolności nie można wykorzenić lub zgładzić rozkazem czy brutalną siłą.

Dziś z uczuciem przyjaźni i wdzięczności obywatele USA wracają myślami do swej własnej walki o niepodległość i do walki o wolność narodu polskiego w XVIII wieku, pamiętając, że losy złączyły wówczas najbliżej oba narody.

Imiona bohaterów polskich, walczących o wolność, Kościuszki i Pułaskiego, świadczą o niezniszczalnych więzach, które na zawsze połączyły oba nasze narody. Zawsze w przeszłości tak jak i dziś ślubują one wierność ideałom wolności."

Ze swej strony, sekretarz stanu Foster Dulles stwierdził:

„Dziś obchodzimy 162 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Była ona wydarzeniem o znaczeniu światowym. Był to ogromny krok naprzód na drodze do nowoczesnej zachodniej demokracji. W okresie swej niepodległości, naród polski obchodził tę rocznicę uroczyście. Dziś w tragicznych dniach niewoli, Polacy w kraju odczuwają tę rocznicę w swych sercach i myślach nie mniej uroczyście. Naród polski dumny jest ze swej wspaniałej przeszłości i słusznie, bo jak historia narodu polskiego wykazuje niezbicie, nigdy i nigdzie na świecie tyrania nie zdoła zgładzić wolności narodu, który pragnie jej szczerze i gorąco. Wolność narodu i wolność jednostki jest podstawowym hasłem polityki U. S. A.

Dziś, w rocznicę wielkiej konstytucji, przesyłamy narodowi polskiemu wyrazy gorących i przyjaznych uczuć narodu amerykańskiego i jego rządu. Chylimy czoła przed prawdziwymi Polakami gdziekolwiek oni się znajdują.

Łączymy się z nimi nadzieją i głęboką ufnością, że ich pragnienie wolności i niepodległości doczeka się spełnienia w całej swej rozciągłości.

St. KOTWICZ

FRASZKI

Orkiestra z Sallaumines

Nareszcie, ach, nareszcie
Młodzież się do nas zbliża!
Orkiestra z Sallauminów
Przybyła do Paryża.

Każdy z nich ma instrument,
Na którym zagrać umie,
Więc zaraz dali koncert
W „salonach Eta Ziuni".

Harcerze grali z werwą,
Goście wołali „mało"!
Zacięcie chłopców nawet
Księdzu się podobało.

Podniósł ksiądz dobry słuchawkę,
Zadzwonił do pana, który
Jest referentem stosunków,
wynikających z kultury.

„Może by pan — powiedział —
Zobaczył, pomówił z nimi?
Chłopaki marzą, by zagrać
Na waszej akademii.

Publiczność trochę odpocznie,
Sala się trochę rozerwie...
Nie można w czasie przemówień?
Trudno. Niech będzie w przerwie".

„Zobaczę! — pan na to. — Ale
Wypraszam wszelkie naciski!"
Zobaczył. Spojrzał na chłopców.
„Za mali. Poziom za niski.

Orkiestra może zaszkodzić
Mej artystycznej całości.
Zapraszam. Bez instrumentów.
Przyjść w charakterze gości".

Może to nawet powiedział
W tak zwanej „poczciwej" myśli.
Lecz chłopcy tak się zlękli,
Że w charakterze nie przyszli.

A szkoda. Bo cała sala
Słuchała wzniosłej oracji,
Że „kiedyż, ach, nastąpi
Ta jedność emigracji!"

Że „trzeba iść z młodzieżą!"
Że „zgoda!" Że „przymierze!"
Że „może w tym momencie
Jest pokój w Manchesterze!"

Ach, jak się tego słucha,
Czuje się, jak by w niebie!
A swego marsza, harcerze,
Zagrajcie już u siebie.

Młodzi jesteście. Nie wiecie
Co to ta polityka.
Czym się, od haseł na święta,
Różni codzienna praktyka.

Zaproście nas do siebie
Cichutko. Pokryjomu.
Zagracie nam zwyczajnie.
Od serca. Bez „poziomu".

Vivat Trzeci Maj!

Chociaż żyjemy w rozsypce,
Chociaż żyjemy w diasporze,
Czci każdy „Trzeciego Maja"
Jak umie. I jak może.

Czci Biblioteka Polska
Uczonych mężów zebraniem,
Czci Federacja obchodem,
Gdzie piękne śpiewają panie.

Lille — wspólną demonstracją,
Z kłótni już nie ma ni śladu,
A „S.P.K." w Paryżu
Podwyżką ceny obiadów.

ST. KOTWICZ.

Ryszard WRAGA.

Sprawy ważne i mniej ważne

NIEPODLEGŁOŚĆ

Nie zajmuję się polemiką emigracyjną na tematy wewnętrzno-polskie. Uważam że jest jej o wiele za dużo, tak bardzo za dużo, że przesłania ona często sprawy nieskończenie ważniejsze, a przede wszystkim przesłania cel główny emigracji politycznej: **walkę o niepodległość.** W tym wypadku jednak chodzi właśnie o niepodległość.

W "Narodowcu" z dn. 17. IV. br., w tasiemcowym artykule p. Tyski (artykule — nawiasem mówiąc — równie nieścisłym jak demagogicznym i niekulturalnym) przeczytałem takie zdanie: "...**w Stanach Zjednoczonych dobrze wiedzą co robili i głosili Bielecki i Sosnkowski przed wojną i podczas wojny i... demokracje zachodnie nigdy tych panów do władzy nie dopuszczą**". Przeczytałem to zdanie w piśmie polskim, napisane w języku polskim, w dzienniku, który mieni się "pismem polskiego ludu pracującego", w piśmie, które chce uchodzić za niepodległościowe i zrobiło mi się nie tyle smutno ile bardzo nieswojo.

*Demokracje zachodnie nigdy tych panów do władzy nie dopuszczą" — powiada wyraźnie z tego stanu rzeczy zadowolony dziennikarz (czy może nawet polityk?! — nie wiem kim jest p. Tyska) i **w zdaniu tym wyrażone są z całym cynizmem i bez żadnych osłonek nie tylko taktyka i metody, lecz wręcz cały światopogląd pewnych kół politycznych.** Nie chodzi mi w tym wypadku, oczywiście, o "niedopuszczenie do władzy" konkretnie p. Bieleckiego czy gen. Sosnkowskiego. Zdanie to byłoby równie fatalne, gdyby zamiast ich nazwisk figurowało w nim nazwisko np. p. Mikołajczyka. **Chodzi o sprawę zasadniczą — załatwianie i regulowanie wewnętrznych spraw polskich przy pomocy obcych.**

Jest rzeczą właściwą i słuszną, gdy państwo, zwłaszcza słabsze w stosunku do swych wrogów, **szuka przeciwko nim sojuszów i oparcia w innych mocarstwach.** Jest sprawdzianem dobrej polityki, jeżeli znajduje ona takie sojusze i powiązania międzynarodowe, które własnemu państwu zapewniają pokój i możliwość prawidłowego, **niczym nie krępowanego rozwoju.** Szukanie i nawiązywanie takich sojuszy jest specjalnie ważne w czasie wojny. I jest również rzeczą naturalną i zrozumiałą, że **za takie sojusze często trzeba czymś zapłacić, trzeba niekiedy pójść na jakiś kompromis, trzeba z czegoś zrezygnować.** Te, powtarzam, elementarne i słuszne zasady, obowiązują **również i emigrację polityczną,** walczącą "wojennie" czy "pokojowo" w imieniu całego swego ujarzmionego narodu o niepodległość. I ona ma prawo również — **pod warunkiem że nie będą to działania partyzanckie, indywidualne, nie uznane przez całe społeczeństwo i nieodpowiedzialne przed całym społeczeństwem** — pójść na pewne kompromisy, zaciągnąć pewne zobowiązania.

Ryszard WRAGA.

☛ Dokończenie na str. 2-giej

ŚWIĘTO JEDNOŚCI NARODOWEJ W LILLE

(Od własnego korespondenta)

Spod sklepienia absydy kościoła uniwersyteckiego patrzał bolesny Ukrzyżowany, tak na krzyżu rozpięty, jak co dnia Polskę krzyżują.

Patrzał z wysokości na las sztandarów polskich, na jasne, płowe główki dziecięce, na tylu, tylu przywódców polskiego życia narodowego, na wielką masę ludu polskiego.

Patrzał i jakby błogosławił tym wszystkim, którzy wierni Ojczyźnie i tradycjom do stóp Jego, Ukrzyżowanego przybiegli, by zanosić modły o zbawienie dla Kraju, o ratunek dla Narodu.

Uroczystą sumę celebrowało trzech księży, a kazanie wygłosił Rektor Polskiej Misji Katolickiej, **ks. prałat Kwaśny.**

Po krótkiej modlitwie za poległych i po krótkim zagajeniu w języku francuskim, kaznodzieja omówił odezwę Protektora Wychodźstwa ks. arcybiskupa Gawliny na temat męczeństwa Kościoła w Polsce i prześladowań duchowieństwa i wezwał emigrację do podpisywania protestów przeciw temu barbarzyńskiemu pogwałceniu podstawowego prawa człowieka, jakim jest wolność sumienia.

Następnie ks. prałat przeszedł do zagadnienia obowiązku Polaka na obczyźnie. — Modlitwa i praca nie wystarczą, by być dobrym katolikiem. **Być katolikiem — to żyć po katolicku. Tak samo być Polakiem — to żyć po polsku. Wszyscy wołają, iż walczą o Polskę, pracują dla Polski, a tymczasem dzieci ich nie mówią po polsku, nie posyłają tych dzieci do szkoły polskiej, żałują grosza na oświatę. Trzeba czynami dowodzić czynnej postawy patriotycznej.**

Po odśpiewaniu przez wiernych, których tylko dziesiąta część dostała się do świątyni, "Boże coś Polskę", wyruszył sprzed kościoła wielki pochód do pomnika poległych. W pochodzie tym było kilkaset sztandarów i chorągwi organizacyjnych, mrowie dzieci szkolnych i organizacji młodzieżowych (Sokół, ZHP, KSMP m. i ż. itd.), delegacje wszystkich związków, wchodzących w skład CZP i Kongresu oraz olbrzymie tłumy publiczności, zwiezione ze wszystkich stron Nord i P.-de-C. autokarami, pociągami i samochodami. Według obliczeń, w pochodzie wzięło udział ponad 10.000 osób.

Wzruszający moment miał miejsce przed pomnikiem, gdy prezesi **CZP i Kongresu, p. Kędzia i Lech w braterskiej zgodzie złożyli wspaniały wieniec białych i czerwonych kwiatów u jego stóp.**

B. NAŁĘCZ.

☛ Dokończenie na str. 2-ej

«Przyjaźń polsko-radziecka»

Prasa reżymowa poświęca wiele miejsca 8-mej rocznicy podpisania układu polsko-sowieckiego "o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej" z 21 kwietnia 1945 roku.

Wydaje się, że określenia te mówią same za siebie, wyrażając w zwięzłej formie cele, które sowiecki okupant postawił sobie w stosunku do Polski. — Bo czymże może być narzucona przyjaźń i współpraca, jak nie formą podporządkowania sobie słabszego partnera tej umowy. O "pomocy wzajemnej" nie trzeba chyba po 8 latach wiele pisać, mając przed oczami to wszystko, co wiemy o eksploatacji Polski przez Rosję w dziedzinie gospodarczej.

Sukcesy tych ośmiu lat niewątpliwie są widoczne i Rosja może sobie powiedzieć, że czasu nie zmarnowano. — Dzisiejsza Polska jest posłusznym narzędziem w rękach Moskwy, a dowody tego spotykamy na każdym niemal kroku.

Jeszcze przed kilku laty wrażliwość społeczeństwa na bardziej widoczne objawy penetracji sowieckiej była duża. Ludzie komentowali obecność mundurów sowieckich na ulicach miast polskich, potem czas jakiś pocieszano się, że mundurów tych widać coraz mniej, że widocznie Rosja pozostawia — przynajmniej na razie — Polskę samą sobie. W przemyśle i w pracach nad odbudową kraju nie było z początku ingerencji bezpośredniej sowieckiej. Ale to były tylko początki. Później zaczęto coraz częściej sygnalizować pojawianie się tu i ówdzie wysłanników i obserwatorów sowieckich w najrozmaitszych dziedzinach życia polskiego.

Początek dało wojsko. Po całej plejadzie rosyjskich oficerów o polskich nazwiskach i w polskich mundurach, którzy stopniowo rugowali polskich sztabowców, pojawił się Rokossowskij i przypieczętował swoją osobą proces pełnej kontroli sowieckiej nad polską armią.

W dziedzinie odbudowy gospodarczej kraju, w pierwszych latach nie mówiło się i nie pisało o tej "życiodajnej" pomocy i współpracy. Trzeba było nieco czasu poświęcić na stępienie wrażliwości społeczeństwa dla tolerowania panoszących się wszędzie intruzów. Zaczęły rosnąć różne obiekty przemysłowe: Żerań, Nowa Huta itd. — Mówiło się przy tym o wysiłku polskich fachowców i polskiego robotnika, milczało się o udziale ekspertów i "doradców" sowieckich, a jeśli o czymś z zakresu pomocy była mowa, to jedynie o nowoczesnym sprzęcie technicznym, pochodzenia sowieckiego.

Proces przenikania posuwał się jednak stale naprzód. I oto w 1952 roku hojny "przyjaciel" mógł już swobodnie obdarować Polskę "Pałacem Kultury i Nauki", który ma stanąć w samym sercu Warszawy i zeszpecić stolicę. Ale nie chodzi tu tylko o sam fakt budowy tego "giganta". Obiekt ten budują Rosjanie, ekipa kilkutysięczna, a kieruje nim zespół specjalistów sowieckich, na którego czele stoi **wiceminister ZSRR, rezydujący w Polsce**, — sytuacja dość wymowna. Umundurowani "robotnicy" sowieccy, wygodnie zakwaterowani, panoszą się po Warszawie, korzystając z różnych ułatwień i przywilejów, zatrzaskując drzwi swoich ekskluzywnych klubów przed nosem "natrętnych Polaków".— I takich ekip w całej Polsce jest w tej chwili sporo, we wszystkich kluczowych ośrodkach rozbudowującego się przemysłu. Prasa już tego nie ukrywa. Wprost przeciwnie. W związku z obchodzoną rocznicą "układu o przyjaźni", mówi się o tym otwarcie i podnosi wydajność *bratniej" pomocy. Oglądamy fotografie egzotycznych dźwigów i innych obrabiarek, na których biją w oczy rosyjskie napisy "zawodów", które je wyprodukowały, roześmiane dobrodusznie twarze ekspertów sowieckich w otoczeniu swoich polskich pupilów uczą nas o wyższości technicznej narodu radzieckiego.

Można by mnożyć te przykłady w dziesiątki i setki.

Ale przejdźmy do innej dziedziny. Ponad 5 milionów członków "Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej".— Co to oznacza? To jest systematyczna rusyfikacja i nowa, o ileż brutalniejsza forma bismarkowskiej Hakaty. Każdy członek tej masowej organizacji, jako swój obowiązek organizacyjny ma krzewienie języka rosyjskiego i kultury radzieckiej. Organizacja nie próżnuje. Wystarczy zapoznać się z nakładem książek autorów rosyjskich, ukazujących się w Polsce. I to nie tylko książek z dziedziny marksizmu-leninizmu, ale w ogóle literatury rosyjskiej. A szkolnictwo, a film, a teatr?

Gdy się w skrócie pośpiesznie pisanego artykułu uświadomi sobie te wszystkie fakty, to istotnie można powiedzieć, że układ "gra" i sowiecki partner "lojalnie" go dotrzymuje.

Śmierć Stalina, o którym w wymienionych między dostojnikami depeszach z okazji 8-lecia układu się nie mówi, bynajmniej nie wpłynęła na jakieś odchylenia od dotychczasowego stanu rzeczy. I na to nie należy liczyć, ani się łudzić. Malenkow, analizując w swym programowym przemówieniu istotę stosunków Związku Sowieckiego z państwami satelickimi, wyraził się, że jest to **"wzór całkowicie nowych, w dziejach dotąd niespotykanych stosunków między państwami"**.

Nam tutaj, na Zachodzie, pozostaje do rozważenia pytanie: czy na takim "wzorze" można istotnie budować przyszłość i szczęście świata? **Tep.**

ŚWIĘTO JEDNOŚCI NARODOWEJ W LILLE

☞ Dokończenie ze str. 1-ej

Tej potężnej manifestacji polskiej przyglądały się masy Francuzów i cudzoziemców, którzy zjechali do Lille, gdyż właśnie tegoż 3 maja zamykała swe podwoje tamtejsza wystawa przemysłowa.

Druga część uroczystości odbyła się w wielkiej sali Uniwersytetu katolickiego. Zagaił ją podniosłym przemówieniem prezes Kongresu p. **Lech.** Okolicznościowe przemówienie w języku francuskim wygłosił prezes CZP p. **Kędzia**, a referentem głównym był p. **Rudowski.**

Część artystyczną wypełniły występy dzieci polskich szkółek niezależnych, ZHP, Krucjaty, KSMP m. i ż. Na szczególne wyróżnienie zasługuje doskonały chór polskiego internatu św. Kazimierza w Vaudricourt (Bethune), zespół szkoły niezależnej z Noyelles s/Lens, który na tle sekstetu smyczkowego odśpiewał kilka pieśni, tańce dziewcząt ze szkółek Lens 12 i Lens Berthelot; dziewczęta te z prawdziwym temperamentem i rzeczywistym wdziękiem odtańczyły kompozycję baletową "Sztandary"; zespół dziewcząt, przygotowany przez koło Zw. Rodzin OO z Lens odtańczył Menueta. Doskonałe też były występy szkoły niezależnej z Noeux les Mines. Wszyscy młodociani wykonawcy zbierali zasłużone oklaski, a wychowawcy ich: **ks. Krachulec, pp. Pietras, Moszczyńska, Sowińska i Nedej mogą być dumni z osiągnięć.**

Cały pochód był wspaniałą manifestacją patriotycznych uczuć polskiej emigracji we Francji; był on jednocześnie dowodem, że nie ma różnic wśród Polaków, gdy chodzi o los i interes Ojczyzny i Narodu. Obchód ten dowiódł również, że obie Centrale wychodźcze, zjednoczone i zbratane, przedstawiają potęgę, która na szali wydarzeń może poważnie zaważyć, jeżeli nie będzie rozbijana, jeżeli nie będzie szarpana przez złych doradców, o których mówił w swym kazaniu ks. Rektor, że "nie umieją się wyzbyć swej pychy, pieniactwa i zarozumiałości..."

Z cudzoziemców w uroczystościach wzięli udział pp. **senator Walker, pałat Renard,** reprezentujący ks. kardynała Lienarta, **ks. Nemeth** — duszpasterz węgierski, **Decamps** — zastępca mera miasta Lille, **Motte** — członek rady departamentalnej, **dr Deffaux,** rajca miejski, **Kozelle** — prezes sekcji czechosłowackiej w Lille, **Wimille** — b. konsul honorowy R. P. w Dunkerque i wielu innych. Brak miejsca uniemożliwia nam wyliczenie wszystkich osobistości polskich, bowiem wszyscy, — którzy cokolwiek w naszym życiu narodowym i społecznym reprezentują, byli obecni. Zarówno wszystkie organizacje wchodzące w skład CZP jak i Kongresu, jak również i związki, stojące dotychczas poza tymi centralami.

Dodajmy wreszcie, na zakończenie, że prowokatorzy reżymowo-sowieccy, starający się rozrzucać łajdackie ulotki antynarodowe, nigdzie nie zdołali spokoju zakłócić. W pochodzie jak i w sali panował idealny porządek, dzięki doskonale zorganizowanej służbie porządkowej. Przeprowadzona w czasie uroczystości zbiórka przyniosła około 60.000 fr.

Cała uroczystość była transmitowana przez sekcję polską Radia francuskiego, a Sekcja kinematograficzna C. Z. P. nakręciła z niej film w kolorach. Film ten będzie wyświetlany w następnym programie Sekcji. **B. NAŁĘCZ.**

NIEPODLEGŁOŚĆ

☞ Dokończenie ze str. 1-ej

Ale **kompromisy te i zobowiązania nie mogą dotyczyć wielu spraw, o których może decydować tylko cały naród w warunkach absolutnej wolności, a przede wszystkim nie mogą dotyczyć one wewnętrznego układu politycznego i społecznego narodu. Istotą** bowiem niepodległości i suwerenności jest nie tylko niezależność polityczna od obcych, ale przede wszystkim **niczym z zewnątrz niekrępowana możność układania stosunków i spraw wewnętrznych, społecznych, politycznych i kulturalnych, możność swobodnego rozwoju i postępu.** Sojusze polityczne, związki federalne i konfederalne, przynależność do tych czy innych związków i bloków międzypaństwowych mogą pociągnąć za sobą **pewne, większe lub mniejsze, przejściowe lub trwałe, skrępowanie w stosunkach międzynarodowych, politycznych i gospodarczych,** lecz **podporządkowanie spraw wewnętrznych, społecznych i kulturalnych, woli obcej, chociażby nawet pozornie chodziło o zagadnienia drugorzędne, jest zaprzepaszczeniem samej sprawy, samej idei niepodległości.**

Sprawy wewnętrzne mogą być przedmiotem najostrzejszych konfliktów we wnętrznych, rewolucyj, nawet wojen domowych, walk klasowych, rozgrywek politycznych — lecz nie mogą się odbywać przy poparciu, pod naciskiem lub przy pomocy interwencji sił obcych, chociażby najbardziej przychylnie dla całości spraw narodowych usposobionych. Sprowadzenie cudzej interwencji do spraw własnych jest **przekreśleniem całości niepodległości narodu i państwa,** jest w rzeczy samej wprowadzeniem na teren własny **okupanta,** jest **przetworzeniem niezależnych, narodowych czynników politycznych w agentury obce.**

Rachunek na to, że obcy pomogą jakiemukolwiek stronnictwu czy grupie politycznej dla tego czy innego powodu zatryumfować w wewnętrznych rozgrywkach politycznych, jest w samym swym założeniu **zbrodniczy.** Jest on poza tym **fałszywy.** Obcy **nigdy** nie popierają takiego czy innego ugrupowania politycznego dlatego, że jest ono im bliskie poglądami społecznymi czy sympatyczne ustrojowo, lecz dlatego, **że uważają je za najbardziej dla siebie pożyteczne za najniższą stosunkowo cenę.** Eisenhower czy Churchill nie dlatego popierają Tito, że bliski jest im ustrój komunistyczny, nie dlatego flirtują z Franco że obchodzą ich wewnętrzne sprawy hiszpańskie, nie dlatego faworyzują te czy inne siły czy grupy polityczne w Europie, Afryce czy w Azji że mają one podobne co oni poglądy na sprawy ustrojowe, lecz dlatego, że **wynika to z konkretnych, anglosaskich racyj stanu.** Trzeba oddać sprawiedliwość zarówno Tito, Franco, gen. Neguibowi i wielu innym że ze swych rozmów politycznych z Zachodem eliminują całkowicie i z godnością sprawy wewnętrzne i jeżeli politycy Zachodu o nich mówią, to nie dla czego innego, lecz tylko po to, by wywrzeć presję i "moralnie osłabić" partnera.

Można i trzeba krytycznie, a nawet bardzo krytycznie podchodzić do polityki polskiej dwudziestolecia niepodległości. W szczególności można i trzeba mówić o wielu błędach politycznych piłsudczyków. Można i trzeba o nich mówić — pod warunkiem, że będzie to rzeczowa analiza, a nie tania, brukowa demagogia — chociażby dlatego, że pierwsze pokolenie piłsudczyków nigdy już, w żadnych warunkach do władzy w Polsce nie wróci i samo swych błędów w polityce uwzględniać nie będzie. Muszą przeto to zrobić inni, młodzi, którym, daj Boże, żebyśmy zdołali dopomóc do odzyskania niepodległości. Można mieć do piłsudczyków wiele żalów i pretensyj, ale trzeba przy znać że jedną z wielu ich godnych naśladowania zalet było poczucie godności i ambicji narodowej, była **świadomość tego, że do żadnych rozgrywek wewnętrznych polskich obcy nie mogą być dopuszczeni.** Niestety, jak widzimy, część (chcemy wierzyć — że mała część) polskiej emigracji politycznej nie uznaje tej zasady. Tym gorzej dla niej samej!

Ryszard WRAGA.

Powstanie Styczniowe w dokumentach i pamiątkach

Wystawa w Bibliotece Polskiej w Paryżu, 6, Quai d'Orleans, codziennie od godz. 14-ej do 18-ej, z wyjątkiem niedziel.

Wystawa Powstania Styczniowego

(w 90-tą rocznicę)

Otwarta świeżo na dorocznym zebraniu Tow. Historyczno - Literackiego w Bibliotece Polskiej, **wystawa dokumentów i pamiątek Powstania 1863 r.** winna zwrócić uwagę i zainteresować Polaków, przebywających na obczyźnie, z dwojakiego punktu widzenia. Raz — przez wartość historyczną pokazanych tam pamiątek, po wtóre— jako wyraz hołdu, złożonego bohaterom tego Powstania, które w oczach naszego pokolenia nabiera specjalnego znaczenia.

Bibliotego Polska w Paryżu, ten pomnik kultury polskiej wzniesiony 115 lat temu przez Wielką naszą Emigrację i wrośnięty licznymi korzeniami w dzieje Polski walczącej o niepodległość, posiada dla naszego społeczeństwa emigracyjnego nieocenioną wartość ideową. Jej tradycje trzeciomajowe i kościuszkowskie mieliśmy możność przypomnieć na tym miejscu parę lat temu; — jej żywe tradycje listopadowe oglądaliśmy w roku ubiegłym na pięknej wystawie Powstania 1831 r., która w Paryżu a potem w Londynie tłumy Polaków przyciągnęła. Dziś po raz trzeci przez tę nową Wystawę Powstania Styczniowego odsłania się przed naszymi oczami dalszy nieznany dotąd aspekt jej dziejów związanych znów z dalszym pokoleniem Polski Walczącej.

Albowiem w gmachu to Biblioteki Polskiej padły w dniu 3 Maja 1861 r. owe historyczne, "przedśmiertne" słowa sędziwego Adama Czartoryskiego pod adresem Narodu, który w niedawnych manifestacjach warszawskich, mimo terroru i strzałów, ujawnił niezłomną wolę odzyskania niepodległości. Albowiem z łona Biblioteki Polskiej i T-wa Hist.-Literackiego wyszedł w maju 1863 r. człowiek, który w ogniu rozpalonego już Powstania Styczniowego objął reprezentację Rządu Powstańczego wobec rządów i opinii Europy. Wreszcie, gdy Powstanie upadło, a na Zachód powędrowały starym szlakiem uchodźczym liczne rzesze powstańców, znów nasz dom na wyspie św. Ludwika stał się punktem oparcia w ramach T-wa Hist.-Literackiego dla takich postaci jak Agaton Giller i Karol Ruprecht z Rządu Narodowego, jak Edward Siwicki z redakcji konspiracyjnej "Niepodległości", jak wierny do ostatka towarzysz Traugutta, płk. Józef Gałęzowski, jak gen. Kruk, bohater z pod Żyrzyna.

Jesteśmy w ostatnich latach świadkami wytrwałej akcji w kraju niszczenia przez reżym tego, co tradycją nazywamy. Okupanci przecinając nić tradycji, usiłują odciąć nasz naród od przeszłości, zniekształcić jej obraz, obezwładnić podrastające pokolenie Polaków wobec sowietyzacji. Co gorsza — i tu na emigracji jesteśmy również świadkami jak pewni dziennikarze w swoich artykułach nieraz satyrycznych pozwalają sobie na wyszydzanie tradycji i ludzi, którzy jej służyć pragną. Biedni pisarze zapominają, że niszczą w ten sposób podstawę, na której się utrzymują.

Biblioteka Polska oraz T-wo Hist.-Literackie w uświadomieniu swoich zadań wyznaczonych im przez założycieli, którzy instytucję tę fundowali, — uważają za swój obowiązek właśnie stać czujnie na straży owych tradycji łączących dzisiejsze pokolenie Polaków z całą przeszłością historyczną i kulturalną naszego Narodu. Zarówno tą, którą ludzie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej budowali, jak i tą z 19-go wieku, którą użyźniała krew bohaterów powstań naszych. Biblioteka Polska na Quai d'Orleans, dając z jednej strony przez bogate swoje zbiory świadectwo prawdzie i dokumentację rzetelną o roli dziejowej Polski w Europie, również podtrzymuje przez zebrania swoje, manifestację i wystawy ten ogień ducha cywilizacji, który zawsze był najistotniejszym wyrazem Polski Jagiellonów, Kościuszki, Mickiewicza, Traugutta, Piłsudskiego.

Wystawa dokumentów i pamiątek Powstania Styczniowego otwarta kilka dni temu w salach Biblioteki Polskiej jest jednym z przejawów tej pracy w służbie tradycji. Nie dorównuje wprawdzie ona ilością eksponatów owej wspaniałej wystawie lwowskiej z 1913 r. ani tej, którą w 75-tą rocznicę Powstania urządziła Biblioteka Narodowa w Warszawie. Organizatorzy ubożsi w dokumentację i pamiątki byli jednak bogatsi w doświadczenie, które pozwoliło im wejść głębiej w epokę, zrozumieć serdeczniej ludzi tamtego pokolenia i dzięki temu stworzyć w skromnych ramach pokaz dokumentów i pamiątek najżywiej ilustrujących owe tragiczne powstanie.

Pięć działów składa się na tę wystawę, na której zgromadzono około 400 ówczesnych dokumentów, rycin, autografów, fotografii i pamiątek, tworzących mimo swej prostoty obraz dużej siły. Pierwsze witryny poświęcone są genezie Powstania, którą śledzimy poprzez manifestacje warszawskie 1861-62, będące jakby plebiscytem Narodu na rzecz niepodległości, poprzez dokumenty ilustrujące ideę powstańczą w akcji Mierosławskiego za granicą w oparciu o wojskową szkołę w Cuneo, a w kraju na tle Centralnego Komitetu Narodowego.

Dramatyczna noc 22/23 stycznia 1863 r., gdy na odgłos dzwonów kadry płockiej, grupy młodzieży w kilkunastu punktach Królestwa rozwinęły sztandar Powstania, uderzając na garnizony rosyjskie, znalazła na Wystawie swoją silną wymowę. Manifest Centralnego Komitetu jako Rządu Tymczasowego z 22 stycznia, fotografie członków tego Komitetu, którzy dali hasło powstania, głosy prasy współczesnej i ryciny ilustrują tę grupę wystawy.

Dział trzeci to przebieg samej walki, w świetle współczesnych rycin francuskich, niemieckich i polskich, współczesnych gazet, oraz bezcennych autografów powstańczych z archiwów Biblioteki, wśród nich gen. Langiewicza, płk. Lelewela-Borelowskiego, Czachowskiego i in. Na uwagę zasługuje autentyczna mapa powstańcza drogą fotograficzną wykonana, którą posługiwali się dowódcy oddziałów.

Rząd Narodowy został w osobnej grupie specjalnie uwydatniony. Wokół dominującej postaci bohaterskiego Traugutta, może po raz pierwszy z dotychczasowych wystaw ujawnili się szefowie poszczególnych, kilkakrotnie zmieniających się ekip tego Rządu tajemnego. Na tle wspaniałej ówczesnej panoramy Warszawy sztychu Kozarskiego, oglądać możemy dokumenty, odezwy, autografy, ilustrujące cały wewnętrzny mechanizm Rządu Narodowego, zarówno w zakresie jego pracy centralnej w podziemnej Warszawie, jak i w działaniu obejmującym cały kraj pod zaborami i całą akcję dyplomatyczną za granicą. W tej grupie uwagę zwraca rękopiśmienny plan Cytadeli warszawskiej, sporządzony wysiłkiem tajnych agentów Traugutta w październiku 1863. Pieczęć Rządu Narodowego znalazła w tym dziale swoje specjalne uwypuklenie jako tajemniczego symbolu władzy rządzącej.

Piąty dział wystawy poświęcony jest ostatnim chwilom Powstania. Oglądać w nim możemy grupy eksponatów, poświęcone bohaterskiemu wysiłkowi powstańczemu na Litwie i Rusi, rozpaczliwej akcji gen. Bosaka i próbom Traugutta przeorganizowania rozproszonych grup powstańczych na armię regularną Polski Walczącej. Wreszcie wzruszająca w swym tragiźmie ilustracja ostatnich chwil Rządu Narodowego, współczesna relacja dziennikarska egzekucji Traugutta i towarzyszy oraz ostatnie dekrety Rządu Narodowego na ziemi polskiej.

Wystawę tę powinien zwiedzić każdy Polak, solidaryzujący się z tym, co tradycją Polski Walczącej nazywamy.

Czesław CHOWANIEC.

Wiadomości wojskowe

ULOTKA Z PODOBIZNĄ POR. JARECKIEGO. — Gen. Mark Clark, dowódca wojsk Narodów Zjednoczonych na Korei, obwieścił, że każdy pilot komunistyczny, który wyląduje na terytorium alianckim na Korei na aparacie MIG-15, otrzyma prawo azylu i nagrodę pieniężną w wysokości 50.000 dolarów. Ten, który uczyni to jako pierwszy — otrzyma całych 100.000.

Rozrzucone nad terytorium północno-koreańskim ulotki z tekstem tego oświadczenia ozdobione były fotografią por. Jareckiego.

Nadmienić należy, że odpowiedzialne czynniki amerykańskie podkreśliły z naciskiem, że w wypadku por. Jareckiego nie było mowy ani o przygotowaniu jego ucieczki przez Amerykan, ani o przyobiecaniu nagrody pieniężnej. W tym wypadku, jak oświadczył płk. Amos, wyższy oficer wywiadu, — "miało się do czynienia z człowiekiem, gotowym dostarczyć samolot jako czyn patriotyczny dla własnego kraju; na Dalekim Wschodzie sytuacja jest całkiem odmienna i przekupstwo może dać doskonałe wyniki".

Amerykanom chodzi o to, by uzyskać MIG-15, którego nie trzeba będzie zwracać — i na którym można będzie przeprowadzić loty doświadczalne.

Por. Jarecki, który zgłosił chęć wstąpienia do lotnictwa Stanów Zjednoczonych i udziału w walkach na Korei, uda się obecnie na 2-miesięczny pobyt do Ameryki. Na życzenie Departamentu Stanu, obowiązujące przepisy wizowe zostały w stosunku do niego zawieszone.

SZPIEGOSTWO SOWIECKIE. — W Belgii wykryto wielką komunistyczną sieć szpiegowską. Za pomocą tajnych radiostacji nadawczych — których odkryto 6 — szpiedzy nadawali do Rosji informacje wojskowe.

Aż trzy sieci szpiegowskie wykryto w Berlinie i Niemczech zachodnich. Usiłowały one zdobyć informacje dotyczące przygotowań do udziału Niemiec w armii europejskiej oraz wojsk zachodnich w Niemczech. Niektórzy z szpiegów otrzymali prawo azylu, jako uciekinierzy z Niemiec wschodnich.

Warto nadmienić, że już uprzednio, w ciągu jednego miesiąca kwietnia, aresztowano w Niemczech 30 szpiegów sowieckich.

NA KOREI. — Wymiana chorych i rannych jeńców została zakończona. Pertraktacje w Pan-Mun-Jom prowadzone są dalej. Parlamentarzyści alianccy zaproponowali, aby jeńcy, nie godzący się na repatriację, oddani zostali pod opiekę Pakistanu.

INDOCHINY. — W Laosie rozpoczęły się walki pomiędzy partyzantami komunistycznymi a garnizonem stolicy kraju, Luang-Prabang.

Do Indochin udał się, w celu zapoznania się na miejscu z sytuacją, szef lotnictwa francuskiego, gen. Lecheres.

Nie jest wykluczone, że do Indochin wyjedzie na pewien czas, by objąć kierownictwo operacjami, — marszałek Juin.

DOŚWIADCZENIA. — Siódmy w tym roku wybuch atomowy miał miejsce ostatnio na poligonie w Las Vegas. Eksplodowano bombę o niezwykłej sile. Obserwujący wybuch z odległości 16 km posłowie do Izby Reprezentantów zostali przewróceni przez pęd powietrza.

W Australii przeprowadzono doświadczenia z nowym typem myśliwca odrzutowego, kierowanego przez radio, przeznaczonego do niszczenia samolotów przeciwnika. Lecący bez pilota myśliwiec ten — dwa razy mniejszy od normalnego — wybucha w chwili zetknięcia z aparatem przeciwnym. Przeprowadzono również doświadczenie z nowym typem rakiety — o długości 7 metrów, której szybkość przekracza 2.400 km na godzinę.

Dnia 12 maja 1953 r. o godz. 8,00 rano, w Kościele Polskim
(263-bis, rue Saint-Honere)
odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy

Ś. † P.

I-go MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
na które wszystkich rodaków zaprasza

KOMITET.

B.D.I.C

Gen. K. SOSNKOWSKI NAWOŁUJE DO ZGODY

☛ Dokończenie ze str. 1-ej

the Union", co do potępienia i odwołania Jałty oraz w ogóle tych paktów tajnych, które doprowadziły do wtrącenia Polski i szeregu narodów w niewolę sowiecką. Zalecenia powyższe przywracały, niestety, znane sformułowanie administracji poprzedniej, któ re potępiały nie pakty owe, jako takie i zło w nich zawarte, lecz niewykonanie ich przez Rosję Sowiecką.

"Daleki jestem oczywiście od przesadnego twierdzenia, że zjazd mógł zapobiec niepokojącym tendencjom, biorącym ponownie górę w polityce amerykańskiej. Ale mógł się on stać niewątpliwie zdarzeniem politycznym, aktualizującym najżywotniejsze zagadnienia polskie w obu Izbach, w opinii publicznej Stanów Zjednoczonych i w prasie amerykańskiej.

"Gdym opuszczał w styczniu Londyn, miałem chyba moralne prawo przypuszczać, że w świetle niejakiego postępu, osiągniętego na drodze zgody i jedności, możliwym będzie zejście się przedstawicieli stron obu przy stole obrad w Waszyngtonie, w obronie polskich interesów narodowych. Niestety, gdy jako inicjator i organizator zjazdu zaproponowałem Radzie Politycznej, by wydelegowała na zjazd paru swych członków, którzy w jej łonie referują sprawy zagraniczne, spotkałem się z obustronną negatywną reakcją. Rząd wycofał zezwolenie udzielone uprzednio ambasadorom polskim, Rada Polityczna odmówiła udziału i zjazd został udaremniony, lub odłożony ad calendas graecas. Wedle mego zdania, obie strony postąpiły błędnie, ale trudno mi przemilczeć, że podczas gdy jedna z nich ujawniła motywy swej odmowy szczerze i otwarcie, uważając zjazd za imprezę przedwczesną dopóki nie ma zjednoczenia, to strona druga podała racje niezrozumiałe i niezupełnie zgodne z wymogami szczerości.

"Nie utaję przed Wami, że cała ta przykra sprawa była dla mnie dowodem, jak wiele wysiłku poświęcić jeszcze trzeba, by w naszym życiu politycznym wyprostować owe nastawienie myślowe, które przesuwa rzeczy na nieswoje miejsca, wyolbrzymia znacze nie personaliów i kontrowersji wewnętrznych tak dalece, aż z pola widzenia niknie istota sprawy, cel działań i mówiąc obrazowo, "nos zaczyna służyć tabakierze". Nastawienie podobne zniekształca właściwą perspektywę i zaciera poczucie proporcji do tego stopnia, że może stać się siłą odśrodkową zdolną utrudnić osiągnięcie zgody narodowej lub też pozbawić treści i sensu porozumienie, gdy takowe zostanie już zawarte.

O demokratyzację życia publicznego

"Powtarzam więc raz jeszcze: istotnym i najpierwszym celem zjednoczenia jest usprawnienie walki o sprawę polską na terenie międzynarodowym. Zjednoczenie, choćby ubrane w najpiękniejszą szatę formalną, lecz nieodpowiadające temu kardynalnemu warunkowi, byłoby jeno pustą formą, martwą literą, rzeczą zbędną".

"Następnym celem zjednoczenia jest demokratyzacja naszego życia publicznego, o której mówiłem dość obszernie, na zebraniu u inwalidów dn. 29 grudnia ub. r. Ma ona ustalić w ramach obowiązującego prawa konstytucyjnego pewną praktykę polityczną, która zdejmuje brzemię wyłącznej odpowiedzialności jednostki piastującej urząd Prezydenta R. P. i pociąga do współodpowiedzialności premiera, rząd i namiastkę sejmu w postaci Rady Jedności Narodowej (czy też Rady Rzeczypospolitej, jak chcą niektórzy). — Dzisiaj pragnąłbym poruszyć ten temat nie od strony prawno-politycznej, lecz od strony zwyczajowej, która na bieg spraw narodowych wywiera wpływ często o wiele wydatniejszy, aniżeli kodeksy i ustawy pisane.

Demokracja — to zbiorowy wysiłek

Istnieje wśród Polaków dość powszechna skłonność do przeceniania roli jednostki w życiu narodu. Skłonność ta, która źle się układa w ramach światopoglądu demokratycznego, wycisnęła silne piętno na porozbiorowych i najnowszech dziejach Polski, wpływając na ogół hamująco na proces demokratyzacji naszego społeczeństwa.

"Zwyczaj polski **personifikowania zagadnień, oraz gloryfikacyjne skłonności Polaków** płyną z dwojakiego źródła. Historycznie biorąc, rozwinęły się one w okresie niewoli i porozbiorowych zrywów wyzwoleńczych, gdy kult bohaterów stał się usprawiedliwionym wyrazem potrzeb narodu, dążącego do odzyskania pełnych możliwości rozwojowych w ramach własnego państwa.

W okresie tym cały ciężar walki i kierowania nią zsuwał się z natury rzeczy na nieliczne stosunkowo warstwy, lub na jednostki, od których naród oczekiwał wysiłków bohaterskich, a więc wykraczających ponad normę obowiązku. Łatwo jest dostrzec, że ten naturalny w ówczesnych warunkach stan rzeczy nie sprzyjał demokratyzacji pojęć, której odpowiada kult zwykłego obowiązku, poszukiwanie siły nie poprzez wyczyny niewielu, lecz poprzez wysoką przeciętną ogółu.

"Z punktu widzenia psychologii zbiorowej, źródłem skłonności naszej do personifikowania zagadnień, źródłem o wiele mniej usprawiedliwionym, a nawet niezbyt chwalebnym, są częste **niestety wśród Polaków usterki charakteru**, a więc **niechęć do samodzielnego wysiłku myślowego, lenistwo duchowe, unikanie kłopotów i uchylanie się od odpowiedzialności.** Tak ukształtowane natury ludzkie mają zwyczaj oglądania się za geniuszami, cudotwórcami i zbawcami, zwyczaj poszukiwania tak zwanych "mężów opatrznościowych z posłannictwem", lub też po prostu t. zw. "mocnych ludzi", na których można by zepchnąć wszystkie trudy i całą odpowiedzialność, których można by, zależnie od okoliczności, lecz zawsze gwoli własnej wygody, albo **uczynić przedmiotem kultu i oklaskiwać z zachwytem, lub też oskarżać, osądzać, kamienować za winy popełnione i niepopełnione.**

"Wszystko to ma **nie wiele wspólnego z demokracją**, która w moim rozumieniu oznacza przede wszystkim **zbiorowy wysiłek żyjących pokoleń i wszystkich warstw społecznych, upowszechnienie odpowiedzialności** za życie i przyszłość narodu. Jeśli emigracja na sza tego nie zrozumie i nie wyrzeknie się starych nawyków pojęciowych, to obawiać się należy, iż po powrocie do Polski, nie odnajdzie już wspólnego języka ze społeczeństwem w Kraju. Zaś w odniesieniu do bieżącej doby oraz zagadnień, aktualnych dzisiaj na obczyźnie, nawyki owe nie tylko wytwarzają klimat, niesprzyjający dążeniom do zgody narodowej, ale z chwilą, gdy zjednoczenie nareszcie zostanie osiągnięte, mogą one pozbawić je rumieńców życia, uczynić je bladą jakąś parafrazą dni minionych. A przecież, jak mówi poeta:

"Umarłych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia".

"I dlatego niepokoję się, jeśli dostrzegam wśród uchodźstwa naszego, a ściślej mówiąc, wśród jego generacji starszej, zbyt wiele objawów konserwatyzmu, czy nawet bezwładu myśli, zbyt wiele przejawów nadmiernego przywiązania do ścieżek wydeptanych i form przeżytych, podczas gdy wszystko naokół nas ulega przemianom ciągłym i głębokim.

Uchodzą w getto duchowe...

"Każdej emigracji, oderwanej od gleby rodzimej, od realnej pracy przy warsztacie własnej państwowości, grożą z biegiem czasu dwa duże niebezpieczeństwa. Z jednej strony **asymilujące wpływy środowisk obcych zaczynają ogarniać młodzież,** która w myśl prawa naturalnego, chce żyć i cieszyć się życiem, a więc działać praktycznie i realnie, tworzyć rzeczy trwałe, sięgające w przyszłość. Owe wpływy przenikają tym głębiej, im silniejsze są w środowiskach młodzieży uczucia zawodu, rozczarowania i głodu duchowego, powstałe i rosnące głównie z winy pokolenia ojców. Z drugiej strony **generacje starsze,** zasklepiające się w reminiscencjach, w rozpamiętywaniu tego co było i co już bezpowrotnie minęło, **stopniowo uchodzą w jakieś ghetto duchowe, na szklaną górę szacownych wspomnień** i szukając w przeszłości form i wzorów działania na dzień dzisiejszy, wpadają na tej drodze w anachronizmy i naśladownictwo, zamiast czerpać z tradycji to jedynie, co ma wartość trwałą, a co się sprowadza do nielicznych stosunkowo niezmiennych zasad oraz podstawowych imponderabiliów. W ten sposób powoli lecz stale wyrastają w łonie emigracji dwa światy duchowe, oddalające się od siebie coraz bardziej, coraz mniej rozumiejące siebie nawzajem.

"Jest to sprawa nader poważna, nad którą warto zastanowić się głęboko. Stanie ona przed zjednoczonym obozem walki o Polskę jako jedno z niepokojących zagadnień na odcinku wewnętrznym. Nie wolno nam pocieszać się twierdzeniem, że niezadługo wracać będziemy szlakiem bojowym do Kraju. Wprawdzie **rozwój sytuacji międzynarodowej zmierza z nieubłaganą logiką do powszechnego konfliktu, którego odwrócić nie zdołają pobożne życzenia miłośników pokoju i handlu za wszelką cenę.** Ale przecież rozsądek i poczucie rzeczywistości każe liczyć się z tym, że może upłynąć lat szereg, zanim wielki kryzys obecny osiągnie swój punkt kulminacyjny.

Tak czy inaczej pojednanie polityczne emigracji jest koniecznym również i dlatego, że tędy prowadzi droga do jedności duchowej pokoleń. By jednak do niej doprowadzić, trzeba wypełnić żywą treścią formalne ramy zjednoczenia".

O miejsce dla młodych

Rząd Jedności Narodowej musi pociągnąć pokolenia młodsze do pracy publicznej we wszystkich jej dziedzinach, na wszystkich jej szczeblach, choćby kosztem generacji starszej, choćby niekiedy z pewną ofiarą ze strony tych jednostek, które mimo podeszłego wieku nie utraciły jeszcze swej zdatności i użyteczności. Kryterium zasługi i doświadczenia powinno w proporcji należytej ulec ograniczeniu na rzecz hasła: **"miejsce dla młodych".** Rządy głów osiwiałych, czyli system gerontokracji, narastający z biegiem lat w naszych instytucjach, winien ulec odważnej rewizji, inaczej bowiem całe nasze życie zbiorowe stawać się będzie raczej dożywaniem, niźli życiem."

Młodzi zaś ze swej strony, zamiast stronić egoistycznie od działalności publicznej, muszą już dzisiaj zaprawiać się do niej, nie szczędząc ani dodatkowego wysiłku, ani daniny czasu, mimo trudnych nieraz warunków walki o byt, mimo nawału zajęć zawodowych. **Młodzieży naszej na obczyźnie nie wolno ani na chwilę zapomnieć, że w Kraju żyją wśród znoju i trudów jej rówieśnicy, z którymi stanie ona kiedyś przy wspólnym warsztacie pracy dla Polski".**

Sprawy personalne a zagadnienia konstytucyjne

Wreszcie obóz walki o Polskę musi się zdobyć na śmiały, nowoczesny i konstruktywny program, który broniąc praw ojczyzny naszej, oznaczałby jednocześnie polski przyczynek do rozwiązania zagadnień przyszłości, trapiących świat dzisiejszy.

"Niedawno jeden z naszych działaczy politycznych w dyskusji prasowej obracającej się dokoła problematu zjednoczenia, skierował pod moim adresem radę, bym zadowolił się rolą "elderly statesman'a", abym stał się czymś w rodzaju polskiego Barucha. Rada powyższa, jeżeli pominąć jej właściwe intencje, jej akcenty polemiczne i personalne, wydaje mi się tak dalece rozsądną, iż wedle mego zdania zasługuje na podniesienie do rangi generalnej zasady, obejmującej oczywiście również i samego autora, który o ile mi wiadomo, wśród licznych swych zalet nie posiada zalety młodości.

Istnieją w Londynie ludzie, słusznie czy niesłusznie pomawiani o to, iż głosząc nazewnątrz potrzebę zjednoczenia, są w gruncie rzeczy przeciwni zmianom w obecnym układzie stosunków na emigracjli. Trudno mi na razie osądzić jak jest naprawdę; nie mogę jednak nie przyznać, że w swych wypowiedziach używają oni niekiedy argumentacji zastanawiającej. Tak na przykład, rozumowaniem, które można sobie rozmaicie tłumaczyć, jest **łączenie imienia jednostki z racją stanu,** czy też nawet przedstawianie sprawy czysto personalnej jako zagadnienia konstytucyjnego. Oczywiście w naszej ustawie konstytucyjnej takiego iunctim wyczytać niepodobna..."

"W życiu narodu nie tylko ludzie zmieniają się, przychodzą i odchodzą. To prawo nieustannego ruchu, ciągłej płynności dotyczy w całej pełni — przynajmniej w sprawach doczesnych — również i form organizacyjnych, urządzeń oraz instytucji politycznych, czyli mówiąc ogólnie, sposobów osiągania celów narodowych. **Stałymi są tylko cele zasadnicze, podstawowe,** takie jak na przykład **wolność, niepodległość i całość Ojczyzny.** Cele doraźne mogą się zmieniać, a w każdym bądź razie metody i środki realizacji, dostosowywane być muszą do warunków epoki i sytuacji międzynarodowej. Programy, formy, narzędzia, które wczoraj jeszcze były dobre, mogą nie odpowiadać okolicznościom i potrzebom doby bieżącej — **a jedynym wskaźnikiem prawidłowego wyboru jest dobro narodu i państwa. Tym wskaźnikiem kierował się zawsze Józef Piłsudski.** Jego metody działania najlepiej bodaj scharakteryzować można określeniem — **idealistyczny realizm.** Odrzucał on, a nawet łamał bez wahania narzędzia i formy organizacyjne, które on sam tworzył i wykuwał, jeśli przestały odpowiadać warunkom i potrzebom sytuacji..."

Sposób sklejania rozbitego garnka

"Spowiadając się przed Wami ze swych niepokojów i refleksji, nie mogę pominąć jednej doniosłej sprawy.

"W przemówieniu z dnia 29-go grudnia dałem wyraz ocenie, że istnieje widoczna skłonność do scalania się różnych odłamów tych samych stronnictw. Niestety, dzisiaj z żalem stwierdzić muszę, że zarysował się na tym odcinku w ostatnich kilku miesiącach wyraźny rozwój wsteczny. Wojny domowe są z reguły najzacieklejsze; skłócone pary małżeńskie, które stosunkowo jeszcze niedawno szeptały sobie na ucha najczulsze zaklęcia, po rozejściu się nie szczędzą sobie nawzajem słów gorzkich i trujących. Podobnie bywa w zespołach ideowo-politycznych: **po rozłamie pretensje i zarzuty wzajemnie olbrzymieją, kompleksy pogłębiają się, zawziętość rośnie** ponad miarę zdrowego rozsądku. A jednak pozytywne załatwienie kapitalnej sprawy połączenia odprysków stronnictw, dawniej jednolitych, jest koniecznością pod każdym względem.

"Sytuacja, w której prawie wszystkie stronnictwa znane pod nazwą stronnictw historycznych, posiadałaby w Radzie Jedności Narodowej po dwa kluby, a w Rządzie po dwóch skłóconych przedstawicieli, byłaby zupełnym dziwolągiem organizacyjnym i techniczną niemożliwością. Jeśli wolno akcję zjednoczeniową przyrównać do sklejenia garnka, który rozpadł się na dwie połowy, to pominięcie małych skorup pozostawiłoby w naczyniu dziury, kędy wyciec może jego zawartość, przede wszystkim sens moralno-polityczny zjednoczenia. Przecież sens ten wymaga, aby góry polityczne dawały dobry przykład całej społeczności uchodźczej.

Tylko rząd może zaciągać pożyczki

"Znam, bodaj, powody utrudniające, jak dotychczas, scalenie rozłamczych stronnictw. Przeważnie są to motywy natury personalno-psychologicznej, urazy dotyczące przeszłości, które muszą byz przezwyciężone. Pozatem jednak, jak wiadomo, przejawiły się pośród niektórych ugrupowań politycznych tendencje do łączenia ze sprawą powyższą zagadnienia innego, niezmiernie poważnego lecz zupełnie odrębnego. Mam na myśli zasadę, iż niedopuszczalnym jest korzystanie przez nasze ośrodki niepodległościowe ze świadczeń pieniężnych, pobieranych **od obcych za robotę wywiadowczą,** czy też wszelką inną akcję w Kraju lub poza nim, która siłą rzeczy krępowałaby naszą niezależność i poddawała politykę polską wpływom obcym. Jest to oczywiście zasada całkowicie słuszna. Lecz, zamiast dla tych lub innych powodów wysuwać ją w niebardzo zrozumiały sposób jako szkopuł, uniemożliwiający scalenie grup rozłamowych, **lepiej i właściwiej chyba będzie przyjąć zasadę powyższą jako niewzruszalny kanon obowiązujący wszystkich, i krytyków i krytykowanych,** oraz dbać o powszechne jego przestrzeganie na wewnątrz poszczególnych stronnictw i na wewnątrz całości Zjednoczonego Obozu Walki o Niepodległość."

"Nie chcę wchodzić przedwcześnie w detale sprawy, której treść zasadniczą ujęłem już w tezie, że przyjmowanie pieniędzy od obcych na cele polityczne i na potrzeby naszego aparatu państwowego może mieć miejsce jedynie w postaci pożyczki, udzielonej **Rządowi Zjednoczenia** na podstawie odpowiedniej umowy. Już teraz jednak muszę dać wyraz memu poglądowi, że kto występuje przeciw połączeniu odłamów stronnictw, lub połączenie to hamuje, ten pośrednio utrudnia realizację zjednoczenia. Skoro zaś jest rzeczą jasną że scalenie stronnictw, dzisiaj rozbitych, a warunki i okoliczności korzystania z kas obcych, są to dwa zagadnienia odrębne, to ich wiązanie nasuwa myśl, że chodzić może tutaj o względy inne, aniżeli purystyczna obrona zasad.

"Zbytecznym chyba byłoby szersze omówienie tutaj prawdy zupełnie oczywistej, powszechnie przyjętej przez polski świat polityczny i przez opinię publiczną na uchodźstwie — mianowicie, że w warunkach obecnych **musi być bezwzględnie wykluczona w Kraju akcja czynna w jakiejkolwiek postaci, gdyż oznaczałaby ona wyniszczenie najlepszych elementów narodu, bez żadnego pożytku dla sprawy naszej.**

Zamiast jednego, aż dwa projekty

"Kochani Rodacy! Wyliczyłem Wam niektóre tylko przeszkody na szlaku, prowadzącym do jedności i do nadania jej cech trwałości i siły. Jest oczywiście tych przeszkód znacznie więcej; przecież nie dotknąłem jeszcze wcale wielu kwestii i szczegółów, związanych ze strukturą polityczną zjednoczenia, które muszą być uzgodnione i rozstrzygnięte, zanim projekt aktu porozumienia mógłby być spisany.

"Na podstawie wymiany myśli ze stronnictwami, przeprowadzonej w grudniu i styczniu, rozumiałem, że biorąc za punkt wyjścia przedłożone przeze mnie zasady kompromisowe, obie strony zdołają przez ubiegłe trzy miesiące opracować wspólnie przynajmniej zrąb aktu zjednoczenia i że w chwili mego powrotu do Londynu pozostaną do omówienia i uzgodnienia jedynie punkty sporne.

"W rzeczywistości jednak doręczono mi dwa osobne i odrębne projekty: dn. 24 kwietnia opracowanie Rady Politycznej i dnia 30 kwietnia opracowanie Rady Narodowej. Spada teraz na mnie zadanie odszukania w obu tych dokumentach poglądów zbliżonych oraz takie ich dopasowanie by mogły stać się stanowiskiem wspólnym; muszę dalej ustalić materie sporne i dokonać próby syntezy usuwającej istniejące rozbieżności."

Rola organizacji społecznych i stronnictw politycznych

"Mówić społeczeństwu szczerą prawdę, nienawidzieć górnolotnych frazesów, używanych najczęściej dla przysłonięcia prawdy, a przede wszystkim wiązać ogół obywateli ze sprawą publiczną poprzez przyznanie im odpowiednich praw politycznych — oto co jest demokracją rzeczywistą, nie z nazwy jedynie. Dlatego jestem zdania, że jeśli, co daj Może, zjednoczenie obozu niepodległościowego stanie się faktem, to w przyszłej Radzie Jedności Narodowej organizacje społeczne na obczyźnie winny uzyskać udział wymierzony rozważnie i nieprzesadnie, lecz odpowiadający ich roli i znaczeniu w życiu emigracji i w jej walce o nasze narodowe cele.

"Będąc zwolennikiem w warunkach emigracyjnych współpracy przy warsztacie państwowym stronnictw i organizacji społecznych, a więc wypowiadając się za dopuszczeniem tych organizacji do reprezentacji politycznej, muszę jednak przestrzec opinię publiczną przed szerzonym i przesadnym poglądem, że stronnictwa, wobec szczupłości liczebnej ich szeregów, utraciły lub tracą znaczenie. Powtarzam raz jeszcze, że w państwach Zachodu stanowią one zwykłe pojęcie, umożliwiające ustalenie wspólnego języka, zaś w ustrojach demokratycznych są normalną formą organizacji politycznej społeczeństw. We własnym kraju grupa społeczna trafiwszy do parlamentu na tej lub innej drodze, ulegając naturalnym podnietom wysunięcia swego własnego programu czy platformy, sama stałaby się z biegiem czasu nowym stronnictwem. A ponieważ mnożenie stronnictw nie jest wskazane, przeto na własnym terytorium państwowym najprostszą i najlepszą drogą wykonywania praw politycznych przez obywateli jest oddanie głosu wyborczego na jedno z istniejących stronnictw.

"Na emigracji natomiast ci, którzy dla różnych powodów są przeciwni wyborom powszechnym i bezpośrednim lub wybory takie uważają za niewykonalne, **muszą chyba zgodzić się na inną formę pociągnięcia do współpracy i współodpowiedzialności obywateli niezrzeszonych w ramach stronnictw politycznych.** Sama zasada tej współpracy jest bodaj dostatecznie jasna i bezsporna. Istota rzeczy polega oczywiście na tym, by poszukiwać rozwiązania praktycznego w duchu zgody, kompromisu i zachowując poczucie proporcji.

Droga miłości braterskiej

"Ufam, iż rozwiązanie takie się znajdzie. Wszyscy mamy pełną świadomość niedobrych następstw, które grożą w wypadku załamania się naszych wysiłków, zmierzających do osiągnięcia zjednoczenia. **Niepowodzenie obecnej próby pogłębiłoby istniejące rozbicie,** sparaliżowałoby skuteczność działań naszych, podejmowanych na terenie międzynarodowym, doprowadziłoby do zobojętnienia na sprawy publiczne zawiedzionego w swych nadziejach ogółu, otworzyłoby na oścież wrota dla dobrze nam znanych, obcych i rodzimych intryg. W zamąconej do reszty polskiej wodzie łowiliby dalej swoje ryby spekulanci polityczni różnego pokroju, sprzedający za miskę soczewicy żywotne interesy naszego narodu.

"Z drugiej strony jednak nie łudźmy się bynajmniej, że dokonanie zjednoczenia oznaczałoby natychmiastowe, niejako automatyczne usunięcie wszystkich naszych trudności politycznych oraz kres biedy materialnej w naszym życiu państwowym. Nie wprowadzajmy siebie w błąd, twierdząc, że po zjednoczeniu życie to stanie się od razu łatwiejsze pod każdym względem. Niewątpliwie dla osiągnięcia głównych celów zjednoczenia potrzebnym jest pomnożenie energii duchowej uchodźstwa, powiększenie siły przebojowej obozu walki o niepodległość w stosunku do obcych i swoich.

"Chcąc zaś ową siłę wykrzesać, musimy zawiesić nad sobą oraz **naprawdę** wdrożyć w życie szereg **zasad i nakazów,** nieraz **twardych i surowych,** oznaczających **konieczność ofiar i wyrzeczeń się zbiorowych,** czy też **osobistych.** Tak jak w życiu duchowym asceza i ubóstwo staje się źródłem mocy, jak w życiu wojskowym jedynie ten dowódca, który sam przeszedł przez twardą szkołę dyscypliny zdobywa tajemnicę karnego posłuchu dla siebie, tak i w życiu politycznym do prawdziwych wyników prowadzą nie łatwizny wszelkiego rodzaju, lecz drogi trudne i ciężkie. "Per aspera ad astra" — mówi znana sentencja łacińska; ku szczytom wiodą ścieżki strome i kamieniste, wspinając się po których, nieraz trzeba stopy sobie utrudzić, a nawet poranić.

"Kończę, wyrażając z głębi serca płynące przekonanie, że nie ma dla Polaków innej drogi zbawienia jak droga miłości braterskiej, której tak wspaniały wyraz dały dwa najpiękniejsze akty naszych dziejów ojczystych: akt Unii Horodelskiej i akt Konstytucji 3 Maja. I dzisiaj my wszyscy, pozostając bezwzględnymi jedynie w stosunku do grzechów godzących w serce Ojczyzny, przeto niewybaczalnych i niezmazalnych, odpuśćmy sobie wzajemnie nasze liczne winy i zdobądźmy się na mocną wolę rozpoczęcia nowego pełniejszego życia z imieniem Boga i Polski na ustach".

UROCZYSTOSCI TRZECIOMAJOWE W PARYZU

Dawno już nie było takiego 3 maja w Paryżu. Nie tylko dlatego, że pogoda znakomicie dopisała, ale, przede wszystkim, ze względu na prawdziwie wiosenną atmosferę moralną, w jakiej Polacy-niepodległościowcy Święto Narodowe w tym roku obchodzili.

Dwa fakty wpłynęły, w pierwszym rzędzie, na wzmożenie nastrojów optymistycznych, na usłonecznienie tradycyjnej uroczystości: wysunięcie przez prez. Eisenhowera, w sposób wyraźny i konkretny, hasła uwolnienia krajów Europy wschodniej z jednej strony, z drugiej zaś — nadzieje na rychłą realizację tak niezbędnie potrzebnego zjednoczenia Emigracji, nadzieje, którym ponowny przyjazd gen. Sosnkowskiego do Londynu nadał świeżych barw.

Dwie te okoliczności skupiały, w tym dniu, wszystkie myśli; znalazło to żywy wyraz we wszystkich wygłoszonych przemówieniach.

—::—

Przed południem odbyło się w kościele polskim przy rue St.-Honore uroczyste nabożeństwo, które odprawił, z liczną asystą, ks. Ignacy Wojewódka; ks. prałat Gałęzewski odczytał z ambony list pasterski J. E. ks. arcybiskupa Gawliny, protektora Wychodźstwa, poświęcony prześladowaniom Kościoła w Kraju.

Akademię, która się odbyła po południu w szczelnie wypełnionej sali Cercle Militaire, zagaił mjr. Marian Czarnecki, w mocnych a zwięzłych słowach przedstawiając zadania uchodźstwa w chwili obecnej.

Ambasador Kajetan Morawski powitał, w języku francuskim, przybyłych na uroczystość przedstawicieli zaprzyjaźnionych z nami narodów, a zwracając się do rodaków — podkreślił z naciskiem konieczność zgody.

Red. Witołd Nowosad przeprowadził, z właściwą sobie swadą, analizę wiekopomnego aktu 3 maja 1791 i jego oddźwięków; przechodząc następnie do omówienia dzisiejszej sytuacji w Kraju i na Emigracji — zakończył je silnym akcentem wiary w jutro.

W części artystycznej, młodziutka Krysia Majcherczyk recytowała urywki z "Pana Tadeusza", poczem usłyszano, w doskonałym głosowo i interpretacyjnie wykonaniu barytona Mariana Kapłuszaka, szereg arii operowych i pieśni. Na zakończenie, entuzjastycznie oklaskiwana, Weronika Bell czarowała publiczność przebogatą skalą swego talentu i swą ujmującą gracją.

Kto nie był jeszcze syt wrażeń — z Cercle Militaire powędrował do Domu Kombatanta, gdzie do późna w nocy brzmiała muzyka taneczna.

—::—

W przeddzień Święta Narodowego miało miejsce, w Bibliotece Polskiej na Quai d'Orleans, uroczyste zebranie publiczne Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Po słowie wstępnym ambasadora Morawskiego, głos zabrał dyrektor Biblioteki Fr. Pułaski, po czym referat sprawozdawczy wygłosił dr Cz. Chowaniec.

Jednocześnie nastąpiła inauguracja niezmiernie interesującej wystawy "Powstanie styczniowe w świetle dokumentów i pamiątek", wystawy, której zorganizowanie kosztowało wiele pracy i stanowi jeden jeszcze dowód żywotności i — wielkiej pożyteczności obu wymienionych wyżej placówek kulturalnych.

J.

LA TARGETTE

Zarząd Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji przypomina, że tegoroczna uroczystość pod La Targette odbędzie się w niedzielę 17 maja.

Na liczne zapytania wyjaśniamy, że zbiórka przed Pomnikiem w Neuville St-Vaast wyznaczona została na godz. 8,45. (Niektóre komunikaty podawały poprzednio omyłkowo inną godzinę, co niniejszym prostujemy).

Po uroczystości przed Pomnikiem w Neuville St.-Vaast, wyruszy pochód do Pomnika Polskiego, a następnie Czeskiego. Dodajemy, że w tym roku nasi koledzy Czesi biorą udział we wspólnej manifestacji.

Uroczyste nabożeństwo w bazylice na wzgórzu Lorette odbędzie się o godz. 11,30. Mszę św. odprawi i kazanie okolicznościowe wygłosi ks. red. Florian Kaszubowski. W czasie nabożeństwa — śpiewy solowe, a przy organach pani Wojniakowa z Lille.

Zarząd.

2 D. S.P.

Komitet Wykonawczy ufundowania Tablicy Pamiątkowej 2 DSP w Maiche podaje do wiadomości zainteresowanych, że uroczyste odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej jest przewidziane na 21 czerwca br. (niedziela). Prowizoryczne sprawozdanie z dotychczasowej gospodarki zebranym funduszem na ten cel wygląda, jak następuje:

Dochody: Koła z W. Brytanii, Belgii, Szwajcarii i Francji łącznie 166 tys. 560 fr.; Koledzy z terenu Szwajcarii i Francji indywidualnie 17.797 fr.; Anonimowo (1.000 fr. szw.) 79.336 fr.; Lista składkowa nr 10 S. P. K. Szwajcaria 7.220 fr.; Wpływ w ostatniej chwili od Koła Tours 3.900 fr. — Razem fr. 276.113.

Wydatki: Różne, związane z tablicą w Montmorency 71.398 fr.; Zaliczka firmie "Susse" na poczet Tablicy w Maiche 87.500 fr.

Pozostaje w dyspozycji Komitetu fr. 117.215.

Szczegółowe rozliczenie będzie podane na tym samym miejscu po zakończeniu wszystkich rozrachunków, a więc około 30 czerwca br.

Z uwagi na to, że potrzeba będzie Komitetowi jeszcze około 80.000 franków, zwracamy się niniejszym do wszystkich członków 2 DSP przede wszystkim, a do sympatyków naszego Związku przy tej okazji, o łaskawe jak najszybsze zbieranie i przekazywanie dalszych sum na Tablicę na konto pocztowe Koła Paryż z zaznaczeniem na odwrocie odcinka przeznaczenia wpłaty.

Przy tej okazji prosimy wszystkie Koła 2 DSP o niezwłoczne zwrócenie Komitetowi Wykonawczemu list składkowych, rozesłanych kołom w swoim czasie (adres: 20, rue Legendre, Paris 17).

***

Zarząd Koła Lille Zw. b. Żołnierzy 2 DSP zawiadamia członków Koła, że zebranie informacyjne odbędzie się 10 maja, tj. w niedzielę, o godz. 10,30, w Domu Kombatanta, 107, rue Royale.

Na zebraniu omawiana będzie sprawa poświęcenia sztandaru Koła, przewidziana na dzień 31 maja, jak również sprawa wyjazdu delegatów do Maiche w dniu 21 czerwca, gdzie dokonane zostanie poświęcenie tablicy ku czci poległych żołnierzy 2 DSP.

Ze względu na ważność zagadnień, koledzy proszeni są o liczne stawienie się na zebranie.

***

Zarząd Koła Rez. i b. Wojskowych w Montbeliard przeprowodził zbiórkę na tablicę pamiątkową 2 DSP w Maiche (Doubs) wśród rodaków w Montbeliard-Sochaux, Bethoncourt, Selloncourt-Herimoncourt i Exincourt-Audincourt. Wszędzie apel Koła spotkał się ze zrozumieniem i poparciem. Brak miejsca nie pozwala nam na podanie nazwisk wszystkich ofiarodawców, którzy złożyli łącznie poważną sumę 23 tys. 350 fr., a którym zarząd Koła składa za pośrednictwem "Syreny" jak najserdeczniejsze podziękowania.

Pielgrzymka do Montmorency

Doroczna pielgrzymka Emigracji Polskiej do Montmorency, jak nam donoszą, odbędzie się w niedzielę 14 czerwca 1953 r.

VALENCIENNES. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości, iż organizuje **wycieczkę autobusową do La Targette** w dn. 17 maja br. Koszt przejazdu w obie strony 450 fr. od osoby. Zapisy przyjmuje p. **Stanisław Pieniądz,** 4, rue Neuve de Paris, Valenciennes.

ZE ZWIĄZKU REZERW. i b. WOJSKOWYCH

Wydając pierwszy po tegorocznym Walnym Zjeździe Delegatów komunikat, muszę przede wszystkim złożyć **szczere podziękowanie za tak liczny udział w Zjeździe wszystkim Kolegom,** którzy wzięli udział w obradach, jak również tym Kolegom z dalszych stron, którzy swoją ofiarnością przysłużyli się do tego, że odległe od północy Okręgi — 7-my, 8-my, 11-ty oraz Paryż — były również reprezentowane.

Kolegom z Północy dziękuję również za nadzwyczaj liczny udział, wraz ze sztandarami, w Święcie Narodowym 3 Maja w Lille.

Z kolei zapraszam wszystkim na **doroczną pielgrzymkę na pola walki z pierwszej wojny światowej 1914-18.** Jak co roku, i tym razem stawcie się jak najliczniej **17 maja w Neuville Saint-Vaast o godz. 8,45 rano.** — Miejscem zbiórki jest plac przed pomnikiem poległych.

Zwracam specjalną uwagę na godzinę 8,45, żeby uniknąć pomyłki. Proszę więc wyjazdy tak uregulować, ażeby o tej godzinie być na miejscu zbiórki.

Kolegów z zarządów poszczególnych Kół proszę zrobić starania, ażeby zabrać wszystkich zgłaszających się na wyjazd na tę uroczystość. Mam dużo zgłoszeń Rodaków, nie należących do naszej organizacji, tak że trudno mi wszystkim odpisać. Tą drogą więc zawiadamiam ich, ażeby zgłaszali się do zarządu Koła w najbliższym sąsiedztwie. Mieszkający w pobliżu Lens, zechcą własnym sposobem pojechać do Lens, skąd z przed lokalu pp. Żołnierkiewicza i Goldmana zabiorą ich przejeżdżające tą drogą autobusy.

W dniach **23, 24 i 25 maja** odbędzie się trzydniowa wycieczka autobusem **do Paryża i Fontainebleau.** Cena przejazdu w obie strony z objazdem Paryża, celem zwiedzenia pamiątek polskich jak i francuskich — 1.500 fr. od osoby. Całodzienne utrzymanie oraz nocleg w dobrym hotelu około 1.200 frs. — Zapisy przyjmuje niżej podpisany pod adresem: 40, rue de l'Alcazar — Lille. Proszę zaznaczyć przy zapisie, czy dana osoba reflektuje na pokój w hotelu. Zapisy przyjmuje się do dnia 17 maja włącznie. Miejsca będą przyznawane kolejno według zapisów.

Andrzejczak, sekr.

MONTLUCON. — Polskie organizacje niepodległościowe w Montlucon urządzają dn. 10 maja obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja. Program: o godz. 10 Msza św. w kościele św. Teresy; o godz. 15 akademia w sali kina u OO. Franciszkanów. Komitet zaprasza do wzięcia udziału wszystkich Polaków z Montlucon i okolicy.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.
Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówką lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97.
Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedyńczy numer 4 frb.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedyńczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

Kancelaria Prawnika Dypl.

Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji spraw: Metryk, ślubów, naturalizacji, spraw sądowych, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, sprostowań nazwisk, paszportów, dipisów, spraw rodzinnych, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych, itp

Expert-Traducteur Juré

Mr. M. JAROSZYK

59, Bd Poniatowski, 59 — PARIS 12e
Métro: Porte-Dorée.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)

Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-łamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Sprzedaż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za kazdy dalszy 70 fr. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński

ZE SZWAJCARII

Z życia S.P.K.

ZURYCH. Odbyte w dn. 1 marca walne zebranie Koła udzieliło jednogłośnie absolutorium ustępującemu zarządowi. Z wygłoszonego przez ustępującego prezesa Koła kol. **Ściegosza** sprawozdania wynika, że Zarząd dokładał naprawdę starań aby działalność stowarzyszenia ożywić. Wymienimy tu tylko organizację akademii trzeciomajowej, wycieczkę w "Nieznane", wieczór towarzyski z okazji zjazdu ZOP, herbatkę z okazji goszczenia płk. Pelca i liczne pogadanki. Koło posiada pokaźną bibliotekę, kierowaną przez kol. **Poniatowską.**

Nowobranemu zarządowi w osobach kol. kol. inż. **Matusa** (prezes), **K. Ściegosza** (wiceprezes), **H. Poniatowskiej** (sekretarz), **St. Michalskiego** (skarbnik) i **F. Zimnoty** (ławnik) życzymy owocnej pracy.

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol. **Dr Wł. Korczak-Tur** (przewodniczący), oraz **B. Hawranek** i **R. Kwiatkowski** (członkowie).

Do Sądu Honorowego — kol. kol. **T. Tyburkiewicz, K. Zieliński** i **M. Koćwin.** Delegatami na Zjazd Oddziału zostali kol. kol. **Dr Korczak-Tur, K. Vincens, Dr J. Matus, A. Młotkowski, J. Korczyński** i **Dr St. Kurowski.**

LOCARNO. Sławna ta słoneczna miejscowość jest siedzibą Koła SPK. Koło to odbyło w dniu 12 kwietnia br. swe doroczne walne zebranie. Warto zaznaczyć, że nieobecnym był tylko jeden członek Koła i to usprawiedliwiając swą nieobecność.

W skład nowego zarządu weszli kol. kol.: prezes: **Al. Olewnicki,** wiceprezes: **Ant. Tysarczyk,** sekretarz: **M. Półtorak,** skarbnik: **Józef Nowak.** Komisja Rewiz. kol. kol. **A. Szyszlak, J. Balcerek** i **Br. Soborak.**

A. K.

Z BELGII

Apel Macierzy Szkolnej

Jednym z naczelnych obowiązków wychodźstwa — to wychowanie młodego pokolenia w duchu narodowym, troska o to, by nasza młodzież nie zapomniała języka ojczystego. Zadanie to, poza rodziną, spełnia również i niezależne szkolnictwo. Utrzymanie szkół spadło na barki polskiego społeczeństwa emigracyjnego.

Miesiąc maj jest tradycyjnie miesiącem zbiórki na oświatę. Macierz szkolna Wolnych Polaków w Belgii zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Rodaków o życzliwe poparcie zbiórek organizowanych z tej okazji tak przez samą Macierz jak i przez miejscowe komitety szkolne. Niech w każdym domu polskim znajdzie się karta z Orłem, wydana przez Macierz. Niech wszyscy poprą zgodnie imprezy urządzane w tym celu przez komitety szkolne czy też inne organizacje.

W ten sposób spełnimy obowiązek obywatelski.

Zarząd Macierzy Szkolnej
Wolnych Polaków w Belgii.

WYCIECZKA SAMOLOTEM DO ALGERU

Polonia lotaryngska, w szczególności tamtejsze koła harcerskie — odznaczały się zawsze wielką ruchliwością. Organizowano na tamtejszym terenie wiele udanych imprez, wśród których osobny dział stanowią wycieczki krajoznawcze.

W zeszłym roku, z inicjatywy harcerstwa, odbyła się wycieczka, która pozwoliła uczestnikom poznać wszystkie okolice Francji. Obecnie — Okręg P. O. W. N. Wschodnia Francja zapowiada przedsięwzięcie jeszcze śmielsze — **wycieczkę samolotem do Algieru.**

Organizatorzy tej pięknej wycieczki informują, że w związku z wielką uroczystością arabską "**święta Barana**", przypadającą na 25 sierpnia, wycieczka została cofnięta o trzy dni.

Dzięki tej decyzji, jak też uprzejmości dyrekcji "Village de toile", która będzie gościć uczestników wycieczki przez trzy tygodnie, będą oni mogli oglądać oryginalne **tańce ludowe i inne ciekawe ceremonie.**

Reszta programu pozostaje bez zmiany: **odjazd z Paryża samolotem Air-France dnia 7 sierpnia, powrót, również samolotem, 27 sierpnia.** Pomieszczenie pod namiotami w specjalnie urządzonym obozie, wyposażonym we wszystkie urządzenia higieniczne i sanitarne i sytuowanym w bezpośrednim pobliżu miasta Algier. Śniadania, obiady i kolacje — w restauracji.

Całkowity koszt wycieczki wynosi 32.000 frs. od osoby. Zapisy przyjmuje sekretarz okręgowy kol. **Bronisław Urbański, 137,** rue St-Theodore, Hayange (Moselle). Przy zapisie należy wpłacić 17.000 frs. jako zaliczkę.

Jesteśmy pewni, że kandydatów do udziału w tej tak interesującej wycieczce będzie bardzo wielu!

Autobusy z Lille do La Targette

Chcąc połączyć piękne z nadobnym, **Koło Zw. Rez. i b. Wojskowych w Lille** uchwaliło na swym zebraniu wynająć **autobus na wyjazd na uroczystość w La Targette.** Cena przejazdu w obie strony wynosi 300 franków od osoby. **Wyjazd z Lille w niedzielę 17 maja o g. 7** z Placu Dworcowego.

Zaznacza się, że po nabożeństwie na wzgórzu Lorette, będzie miał miejsce odjazd do Vimy, gdzie zwiedzić będzie można okopy z pierwszej wojny światowej, oraz piękną okolicę wokoło wspaniałego pomnika kanadyjskiego.

Zapisy na ten wyjazd przyjmują członkowie Zarządu Koła: Lang Józef, 89, rue de Lens, Sadowski Mieczysław, 1, rue Baptiste Monnoyer oraz Stefan Andrzejczak, 40, rue de l'Alcazar.

Zarząd Koła w Lille.

ZBIÓRKA NA OŚWIATĘ C. Z. P.

Do wszystkich ośrodków polskich we Francji rozesłano listy zbiórki na oświatę CZP. Osoby, które listy te otrzymały, winny zbierać na nie dobrowolne ofiary członków organizacji, do których należą i na imię których lista jest wystawiona. Ponadto należy dopilnować, ażeby w kolonii nie było nikogo, ktoby tego dorocznego podatku na oświatę nie złożył.

Do pracy zbiórkowej zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli. Jeżeli, przez niedopatrzenie, w jakiejś kolonii nie ma listy, należy niezwłocznie zwrócić się po nią do Sekretariatu Generalnego CZP, 103, rue Thiers, Lens (Pas-de-Calais).

Zbiórka ma trwać przez maj i czerwiec. Osoby, które ją w swoim ośrodku zakończą, winny zebrane pieniądze przekazać czerwonym przekazem pocztowym na konto pocztowe C. Z. P. c/c ch. post. 5165-34 Paris, a wypełnione listy odesłać do Sekretariatu.

W tej pracy postawić trzeba zasadę: w przyszłym roku szkolnym podwoimy liczbę punktów nauczania polskiego, przez podwojenie wyników zbiórki.

Zarząd Główny C. Z. P.

„LIBELLA"

Kkładnica Książki Polskiej
12, rue Saint-Louis-en-l'Ile — PARIS IV
Telefon: DANton 51-09.
Poleca ostatnie nowości:

J. BURNHAM. **Bierny opór czy wyzwolenie.** Cena fr. 600,...
I. CHRZANOWSKI. **Historia literatury Niepodległej Polski.** Z wypisami. Cena fr. 1.150,—
M. DANILEWICZOWA. **Blisko i daleko.** W oprawie. Cena fr. 750,—
W. GOMBROWICZ. **Trans-atlantyk. Ślub.** Cena fr. 600,—
Z. KOSSAK. **Błogosławiona wina.** W oprawie. Cena fr. 750,—
G. ORWELL. **Rok 1984.** Cena fr. 500,—
Katalogi bezpłatne na każde żądanie.

JUŻ UKAZAŁY SIĘ CZTERY ZESZYTY (litery A—F)

PODRĘCZNEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ

którą nabywać można w prenumeracie.

Cena zeszytu wynosi od 1. IV. 1953 we Francji 325,— fr., w Anglii 7 sh., w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. i innych krajach 1 dolara. Po zamknięciu prenumeraty cena będzie znacznie podwyższona.

Prenumeratę wpłacać należy za 4, 6 lub 8 zeszytów.

Całość obejmie 20 zeszytów, które ukazują się co 3—4 tygodnie.

Encyklopedia jest dziełem stałego użytku dla wszystkich i zastępuje całą bibliotekę.

Prenumeratę wpłacać należy p. a.
KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bld St-Germain, Paris-6e.

HUMOR

Pamięta!

— O nieboszczce żonie zapomniałeś już zupełnie!

— Nic podobnego. Wspominam o niej stale w modlitwie.

— Czyżby?

— A jakże. Powtarzam przecie codzień: "I zbaw nad ode złego, amen!"

Nowa metoda.

Pewna pani, która spędziła całe swe życie w mieście, została zaproszona przez przyjaciół na wieś. Gdy przyjaciele oprowadzali ją po ogrodzie, spostrzegła małe, zielone rośliny, wystające, i zapytała gospodarzy co to jest.

— Rzodkiewki.

— To ciekawe — powiedziała zaproszona. — Widocznie to nowa metoda sadzenia ich w rzędach.

— Czyżby? — zdziwili się gospodarze.

— Ależ naturalnie. Przecież rzodkiewki rosną w pęczkach!

Małe nieporozumienie.

Służąca przed udaniem się na spoczynek, zagląda do pokoju, gdzie siedzi jej pracodawczyni.

— Pan jest zamknięty na noc, proszę pani?

— Co też mówisz, Marysiu, nie słyszałam, żeby pan wrócił.

— Naturalnie, że nie mogła pani tego słyszeć, odpowiedziała służąca, bo właśnie przed chwilą posterunek policji zawiadomił o tym telefonicznie.

Punkt widzenia.

Wujaszek zapytuje małego Frania, jak mu się powodzi w nauce:

— Czy zajmujesz dobre miejsce w klasie?

— O tak, odpowiada Franio. Siedzę koło pieca.

Zdolny.

— Co to, słyszałem, że pani syn występuje w cyrku?

— A tak, moja pani, on jest taki mądry, że z największą łatwością zostanie "głupim. Augustem"...